

Kuryer Poznański.

Nr. 164.

Redaktor odpowiedzialny

Sobota, 20 lipca 1878.

Józef Żorawski.

Rok VII.

Kuryer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cen prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odpowiedniego portoryum. — Biuro redakcyi przy placu Wilhelmskim Nr. 17. Ekspedycya przy placu Wilhelmskim Nr. 18 — drukarni J. Leitzgebra. Agencya Kuryera: w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Żurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubecie, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Żurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74 Ogłoszenia z Francyi wyłącznie przez pp. Havas, Laffite & Co. w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego sześciolamowego 15 fen. Reklamy 30 fn., tłumaczenia na język polski bezpłatnie

POZNAŃ, 20 lipca.

W parlamencie angielskim rozpoznano się dyskusya nad traktatem berlińskim. Na posiedzeniu czwartkowym Izby wyższej, na którym książka Wales i inni członkowie rólwskiego domu byli obecni, a liczna publiczność tłoczyła się na trybunach, złożył lord Beaconsfield, którego oklaskami przyjęli konserwatywni, protokół z posiedzeń kongresowych, następnie w dłuższej, pochlebnie przyjętej mowie rozwoził się nad polityką rządu angielskiego na kongresie i osiągniętymi rezultatami, broił berlińskiego traktatu i konwencyi carogrodzkiej z 4go czerwca, przez które odwróceniem zostało niebezpieczeństwo, grożące niepodległości Europy i interesom Anglii, wystawionym na zwank w traktacie z San Stefano. Kongres oddał na powrót Turcyi dwie trzecie terytorium, jakie podług traktatu z San Stefano miało być jej odjęte. Kongres przywrócił dalej Turcyi linię Bałkanu. Co się tyczy Warny i Sofii, to Mehmed Ali oświadczył sam, że Sofia jako strategiczna pozycja jest bez znaczenia; Warny nie było można zachować dla Turcyi, za to otrzymała port Bourgas, który jest o wiele ważniejszy. Okupacja Bośni przez Austryę postanowioną została celem uwolnienia Turcyi od ciężaru utrzymywania w tej odległej prowincyi 50 tysięcy wojska dla zachowania porządku, co by obecnie Turcyę zrujnować koniecznie musiało. Austrya przeto powołana została do obsadzenia Bośni, dopóki nie zostanie ugruntowaną podstawa przyszłego spokoju i porządku. Anglia nie zezwala na udział Turcyi, lecz owszem usiłowała mu przeszkodzić. Wszystkie mocarstwa, włącznie z Rosją, doszły do tego przekonania, że najlepsza szansa przywrócenia spokoju i porządku jest utrzymanie sułtana. Następnie mówił lord o polityce kongresu względem Grecyi i oświadczył, że interes jej nie zostały wcale zaniedbane, żądania jednak Grecyi, która posiada dużo sympatyj, nie mogły być zaspokojone; Grecya na przed sobą przyszłość, lecz musi się nauczyć cierpliwości. Wielkie rezultaty, dotyczące nowej przemiany mapy Europy, zostały osiągnięte bez przelania kropli krwi angielskiej. Wydatki, jakie Anglia poniosła, dowiodły jej siły; gdyby wojna była wybuchła, na którą Anglia dobrze była przysposobiona, wydatki byłyby znacznie większe. Rezultaty osiągnięte przez kongres co do Azji bronią Beaconsfield bardzo gorąco i zauważył, że Anglia ma wielkie interesa w Azji, które bronić musi. Doprowadziło to do carogrodzkiej konwencyi z 4 czerwca, której cel nie tylko jest wojskowy, lecz raczej głównie służący do przywrócenia spokoju i porządku, aby bo-

gactwo i duch przedsiębiorczy Europy się rozwinął i Europa mogła brać udział w zasobach Małej Azji. Konwencya nie obudziła też nieufności Francyi, której przyjacielskie stosunki do Anglii z dniem każdym są ściślejsze. Interesa Francyi w Egipcie i Syrii są tymczasem więcej rzeczą uczucia (sentimental), podczas gdy dla Anglii są one istotnymi, żywotnymi (substantial). Anglia nie przyjęła przez okupacyę Cypru żadnej zbytecznej odpowiedzialności, ma ona raczej służyć do utrzymania tureckiego państwa i zabezpieczenia pokoju. Wiele szczegółów może być zakomunikowanych dopiero po ratyfikacyi traktatu.

Mowę tę przyjmowali konserwatywni w wielu ustępach oklaskami, opozycya milczała, a przywódca jej lord Granville, złożył oświadczenie, że z dokładną krytyką zaczeka aż do przedłożenia protokołów kongresowych. Niebezpieczeństwo wielkie, mówił dalej lord, jakie w złem gospodarstwie Turcyi spoczywało, i ucisk chrześcijańskich poddanych doprowadził do ugody europejskiej, aby temu niebezpieczeństwu zapobiedz. Ze Grecya przytem nie została uwzględniona, jest rzecz pożałowania godną, czy Turcyja zdoła się jeszcze podnieść, musi mówca powątpiewać. Posiadanie Cypru nie przywróci wcale do obrony kanału Suezkiego. Koszta okupacyi Cypru są ogromne, i narzucają krajowi wielką odpowiedzialność, której korzyści z posiadania Cypru nie są zdolne zrównoważyć. Następnie zabrał głos lord Derby, który nie mógł swę niechęci z powodu pomyślnych rezultatów polityki rządowej dłużej utaić. Przywiódł tedy na pamięć powtórnie, co już w mowie mianej w marcu powiedział, że powodem jego ustąpienia było powołanie bez wiedzy parlamentu wojsk indyjskich, które do zajęcia Cypru lub innego punktu na syryjskim wybrzeżu były przeznaczone; okupacya ta miała nastąpić nawet wbrew woli Porty. Te elukubracje byłego ministra spraw zagranicznych, odsłaniające zachowywane zwykle w tajemnicy dyplomatyczne zabiegi, odparł natychmiast Salisbury jako nieprawdziwe, zarzucając Derbyemu nie brak miłości prawdy, lecz brak pamięci.

Rząd tymczasem nie zważając na to, co opozycya może jeszcze powiedzieć, przekonany, że agitacya wigów przeciw wschodniej polityce angielskiej tylko anty-rządowej partyi szkodzić może, stara się wprowadzić jak najspieszniej w życie postanowienia konwencyi. Sześć okrętów pancernych i trzy łodzie kanonierskie otrzymały rozkaz skoncentrowania się pod dowództwem admirała Hay na wodach Cypru. Sir Garnet Wolseley odplynął też już z Malty z 7,000 żołnierza do Cypru.

Rokowania pomiędzy Austryją a Portą, prowadzone w Wiedniu pomiędzy Andrassym a Karatheodorem baszą o obsadzenie Bośni, nie

tylko się nie skończyły, ale nadto grożą zawikłaniami. Turcy stawiają codziennie warunki nowe, których Austryja przyjąć nie może, gdyż sprzeciwiają się celom okupacyi. Wczorajsze poranne dzienniki wiedeńskie donoszą, że dotychczas termin wkroczenia austriackich wojsk jeszcze nie jest postanowiony. Zawiadomiono jednak Portę, że po nad pewien termin okupacyi dalej odraczać nie można, i że wojska wkroczą chociaż rozumienie do skutku nie przyjdzie. chociażby na na opór narazić się przyszło. Kongres bowiem dał Austrii mandat do tego, a zastrzeżenia tureckiego, ażeby się poprzednio ułożył z Portą, nie przyjął.

Ponieważ i grecka sprawa coraz bardziej się zaostrza, powstanie w Tessalii się na nowo ożywia, i przygotowania wojenne Porty i Grecyi zdradzają już bardzo napięte stosunki, postanowiła dyplomacya carogrodzka, nie czekając na przypadek przewidziany w art. 24 berlińskiego traktatu, wystąpić z pośrednictwem, spodziewając się, że zdoła zapobiedz wybuchowi zatargu przed rozpoczęciem jeszcze rokowań o sprostowanie granic greckich.

We Włoszech mnożą się nieprzyjazne demonstracye przeciwko Austrii. Italia irridente, stowarzyszenie, które poświęciło sobie za zadanie będących pod obcym panowaniem Włochów połączyc z ojczyzną, urządziło po rozmaitych miastach włoskich mitingi, aby rozbudzić agitacyę, celem odzyskania Trydentu i Tryestu. W Rzymie, Florencyi i Medyolanie mają się odbyć takie mitingi jutro.

W dziełnikach francuskich można do tej chwili jeszcze spotkać się z wiadomościami, że Gambetta nie jest wcale zadowolony z Waddingtona, żeby go się chętnie jak najprędzej chciał pozbyć i tękę jego przeznaczył margrabiemu Noailles, ambasadorowi w Rzymie. Ag. Havas zaprzecza pogłoskom o zmianach w dyplomatycznej reprezentacyi Francyi i zamierzonym zwołaniu izb, celem przedłożenia im traktatu berlińskiego i dodaje, że marszałek prezydent stosując się do podobnych wypadków z przeszłości i do prawa konstytucyjnego będzie ratyfikował traktat berliński bez wszystkiego.

Biuro Wolffa podaje jeszcze o konsystorzu papieskim z dnia 15 b. m. następujące wiadomości: Delegacyi apostolskiej, mianowanej na konsystorzu, otrzymali instrukcyje, aby niezwłocznie udali się na swe posady i postarali o uznanie ze strony odpowiednich rządów. — Co przez to chce powiedzieć Wolff, nie podobna zrozumieć. — Dalej donosi, że pomiędzy Watykanem a Turcyją ułożoną została konwencya, która usunęła dotychczas istniejące dyferencye. Zamierzona translokacya nuncyuszów papieskich odroczonej została do nieoznaczonego czasu.

Upadek Francyi.

Dawno już nie poświęcaliśmy ogólniejszych uwag Francyi, ograniczaliśmy się po większej części na zaznaczeniu najważniejszych wypadków w kraju, który stojąc niegdyś na szczycie potęgi i sławy, przodując w rozwoju ludzkości, zwracał na siebie oczy całego świata. Po klęsce, jaką w roku zeszłym poniosły żywioły zachowawcze w walce z radykalizmem, do której zerwały się ostatnim wysiłkiem a która niedośćownie prowadzona skończyła się strasznym rozbięciem, apatją i rezygnacyą konserwatyzmu, republikańska Francya pod wodzą szafiboniego prezydenta, malowanego ministerstwa, a właściwymi rządami owego „szalonego głupca“, jak nazwał Thiers Gambetta, — Francya republikańska, mszcząc się nad konserwatyzmem, że się na chwilę pokusił o władzę, i dając raz po raz folgę swym radykalnym dążnościom, przedstawiała smutny widok. Ta walka zaciekała pomiędzy obywatelami jednego i tego samego kraju, ta mściwość liberalnego stronnictwa świadcząca o wielkim upadku moralności i braku patryotyzmu rzetelnego, budziła wstępt w każdym, co się rozpatrywało w najnowszych wypadkach we Francyi. Dopiero światna wystawa paryska, udział Francyi w kongresie, wykazujący tak dobitnie utratę jej znaczenia politycznego zwraca znowu uwagę powszechną na ten kraj.

Jeszcze podczas walki, a następnie kiedy przyszli do steru, rozgłaszali radykalni, że się z ich rządami rozpocznie era chwały i wielkości Francyi poniżonej i zgubionej przez cesaryzm. Zainaugurować zaś miała tę erę wystawa paryska, na którą nie szczędzono kosztów i która jest rzeczywicie światnym dowodem geniuszu przemysłowego Francyi i bogactwa krajowego. Zapomniano jednak, że do znaczenia narodu potrzeba coś więcej nad przemysł i wystawę. Powodzenie wystawy upoilo tych, którzy przypisywali jej urokowi instytucyi republikańskich. To powodzenie dało powód wszystkim fabrykantom czczych frazesów do rozwodzenia się na wszystkie tony wobec zagranicy o braterstwie ludów, o wielkości instytucyi demokratycznych i republice powszechnej, tak jakby przyjeżdżający z obczyzny do Paryża musieli być wielkimi adoratorami republiki i Gambetty. Tymczasem prawdą jest, że w tej chwili Paryż bawi Europę i że obcy przybywają do Paryża rozerwać się a po nie więcej. Naród francuski, jeśli się nie wyrwie z pod wpływu zgubnego tych, co szczepią zepsucie, spadnie powoli do roli komedyanta, co jest ostatnim stopniem poniżenia.

Za to, jaką rolę odegrała republikańska Francya w ważnej sprawie wschodniej, która

nie wdając się w żadne bliższe tłumaczenia, nacisnął czapkę na uszy i wyszedł na dziedzińce, bo nie wiedział jaki obrót mogła wiaść dalsza rozmowa, a w tej chwili gorował nad wszystkimi i chciał to zajęte stanowisko utrzymać jak najdłużej.

W kuchni zupełna panowała cisza; każdy był zatopiony w myślach nad tém, co dopiero co słyszał. Gulau nie śmiała podnieść oczów, bo spodziewała się, że spotka same urągające jej wejrzzenia i uśmiechy. Czula się uciśnioną i zatwożoną, jakby grzech popełniła jakiś. Schyliła się nad talerzem i połykała łyżkę stawy po łyżce, jakby się chciała udławić. Rozeszli się wszyscy po mału, Gulau została sama z dziewczką kuchenna, co ją większego jeszcze nabawiło strachu, bo niegodziwa ta istota, miotana zazdrością, patrzyła tak groźnie, że Gulau zdrzała. Wielka radość, którą poczuła, zdawała się jej krzywdą wyrządzoną drugim. Wstała z ławki i rzuciła się do roboty, jak gdyby w niej dla siebie szukała odetchnienia i pokoju. Wlekła cebry z wodą, myła naczynta, wycierała, robiąc wiele przy tém wszystkim hałas, który mógł ją zasłonić nie tylko od wszelkiej z towarzyszką rozmowy, ale nawet i przed jej własnymi myślami.

Nareszcie późno w noc, kiedy wszelka robota była ukończona, spostrzegła się siedzącą na brzegu łóżka w swęj samotnej komórcie; miała się położyć, ale jak tu spać, z tą radością w sercu tak niespodziewaną i tak niepodobną do wypowiedzenia. Gulau wdychała i śmiała się na przemian i sama nie wiedziała, co się z nią działo.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kilka

wiejskich powieści z Norwegii

Magdaleny Thoresen.

II.

Gwiazdka Bożego Narodzenia.

(Dalszy ciąg. Zobacz Nr. 162.)

Ananiasz spojrział na nią, jak jastrząb na nysz polną.
— Mam ci jeszcze do złożenia tysiączne podziękowania od mojego wujaszka, dodała, chociaż była prawdziwie przestraszona.
— Ah! rzekł, wypuszczając gęste kłęby dymu.
— Mój wujaszek powiadał mi, że znał twojego ojca, który wyglądał jak prawdziwy król.
— Tak było w istocie! ozwał się Ananiasz splunął daleko od siebie.
— I wujaszek powiada, że ty bardzo podobny jesteś do niego.
— Czy tak? uśmiechnął się Ananiasz i spojrzawszy uważniej na dziewczynę, która mu się wcale niesympatycznie wydała.
— On sobie ciebie przypomina, kiedyś był bardzo małym chłopięciem.
— Doprawdy?
— Nieinaczaj! i powiada, że niegdyś górnikiem był z wszystkimi twoimi rówieśnikami.
— Ja i dziś to jeszcze potrafię, jeśli mi się zachce, — i wyprostował się przed nią.

— To pewna, z największą odpowiedzialnością szczerością.

— Mogę zrobić nie tylko to, co każdy, ale więcej nawet od nich wszystkich.

— Wierzę w to najmocniej.

— Ja nikomu służyć nie potrzebuję, musiałas to wiedzieć?

— Nie, odrzekła z prostotą.

— A nie wiesz, po co znoszę tu upokorzenia i szyderstwa? — mówiąc, tupnął ze złości nogą, podniósł oczy w górę i zaczął się przechodzić tam i nazad przed admirującą go dziewczyną; w całej jego postawie była nawet pogarda i liłość dla tej biednej ziemi, którą deptał tak dumnie, a która się i odezwać nie śmiała.

— Niech przyjdą na mój folwark a wszystkim tym trutniom mogę dać służbę u siebie, rzekł szyderczo.

— Ach! jakbym ja chciała służyć u ciebie, odezwała się biedna dziewczyna i westchnęła.

— Ty? spytał Ananiasz i stanął jak wryty, otrzeźwiony nagle z upojenia własną swą pychą.

— Ach! nie gniewaj się, rzekła prawie płacząc, ja dla tego to mówię, że byłabym bliższą mego wuja, ale wiem, że ja nie mogę zarobić ani na wyżwienienie moje, ani na ubranie, bo jestem nie wielka i nie silna, to mówiąc westchnęła raz jeszcze i spuściła oczy.

— Tego jeszcze nie wiem, o ile możesz być użyteczną? rzekł z uśmiechem, prawda że jesteś mała, ale jesteś wcale niczego i świeża jak kwiat.

— Czy tak jest, jak mówisz? zawołała, wyprostowawszy się.

— Powiadam ci, bo się mogę znać na tém, kto wie, czy nie lepiej, jak każdy inny.

— Doprawdy? wyrwało się z jej ust wesoło i radośnie, zdawało się jej, że podleciała jak motyl, jak ptaszka, piskle z gniazodka, nie poleciała daleko, bo skrzydełka jej jeszcze nie rozwinięły się; był to pierwszy jej lot, ale pokazał, że do skrzydlatych stworzeń należy.

— Tak, będziemy jeszcze o tém mogli rozmówić, rzekł, kiwnął jej głową, poszedł do kuchni z odwagą i pewnością, jaką go natchnęła biedna, wzgardzona i pod naciskiem żyjąca dziewczyna.

Po niejakić chwili weszła do kuchni i Gulau i zresztą czeladzi zasiadła do wieczerzy.

— Ale jak się pokazuje ty rośniesz Gulau, rzekł, patrząc na dziewczynę poczciwy i stary a wysłużony parobek.

— Tém gorzej dla jej sukienki, odezwała się młoda usługująca przy kuchni dziewczyna.

— To ją podsztukuje trochę, odpowiedział stary.

— Najlepiej byłoby, gdyby rzeczy dostała, rzekł Ananiasz.

— To może jej sprawisz nową? z szyderstwem wtrąciła kucharka.

— Z pewnością, że sprawię, odpowiedział tenże, bo Gulau z wiosną wyjdzie do służby u mojego stryja, a ten tak płaci swojej czeladzi, że każda dziewczyna może się ubrać stósownie do swojego wzrostu.

Gulau zacerzowiła się z radości, kochana dziewczyna skrzepła ze zdziwienia, a Ananiasz,

wstrząsnęła całą Europą i groziła wybuchem strasznej wojny, ta Francja, która dla sprawy wschodniej poświęciła była miliardy i tysiące swych synów? Wiadomo, jak się usunęła od wszystkiego, jak zapewniała, że ją Wschód nie interesuje, jak odpychała propozycje ze strony Anglii i Austrii, jak zupełnie podrzędne zajęła stanowisko. To też kongres zebrany pod egidą Niemiec, największego wroga Francji, na którym pełnomocnicy francuscy tak nędzną odegrali rolę, wykazał całą nicosć republikańskiej Francji w ustroju politycznym Europy, utratę zupełną jej znaczenia politycznego.

Bolesny ten rezultat kongresu dla Francji przeraził wszystkich przyjaciół tego bądź co bądź szlachetnego narodu i poruszył do głębi umysły w kraju. Dzienniki konserwatywne i katolickie poczynają bić na alarm, wskazując na niebezpieczeństwo grożące Francji, na przepaść, do której się stacza niechybnie. Mamy przed sobą jeden z takich głosów upomnienia i ostrzeżenia. Ponieważ jest to znakomita i trafna charakterystyka dzisiejszej Francji, ponieważ z tego dzisiejszego upadku moralnego smutny i złowrogi wywodzi logicznie horoskop przyszłości, dla tego ku poznaniu stanu wewnętrznego obecnej Francji i grożących jej niebezpieczeństw w bliskiej przyszłości głos ten powtarzamy:

„Zauważano często obojętność najzupełniejszą rewolucjonistów w materii patriotyzmu. Charakter ten rewolucji nie występował nigdy na jaw tak otwarcie jak dzisiaj.

Francja się bawi; same tylko uczy i biesiady, śpiewy, koncerty i mowy. Wino płynie strugami a demokracja stara się zalać pragnienie niengaszone bezczkami, które nie wysychają. Tak w Lyon i Marsylii, jak w Montmartre i Belleville naród-król upaja się alkoholem i odurzającymi mowami.

Francja stała się eldoradem demagogicznym; ministrowie są zniewoleni okazywać swe oblicza niespokojne na wszystkich tych zabawach i dostarczać przez swe podróże nowych pozorów do festynów, śpiewów i uciech. (Jest to aluzja do podróży ministrów, które obecnie odbywają.)

Zdaje się, że rząd nie ma nic innego do czynienia, tylko wyszukiwać nowe powody do zabaw, a ci ministrowie absolutnej demagogii wieciej są zajęci tą robotą, aniżeli wszyscy wielcy despotci psujący lud, o których opowiada historia. Kanalia jest wieciej wymagająca, aniżeli był Neron. Jutro będzie jej potrzeba tak jak w r. 1871 pożarów dla rozrywki; hasło daje już swym przyjaciółom Jules Vallès: „Dość tych sztucznych ogni i petardów, trzeba proch oszczędzać“ tak na bukiet finały.

To widowisko budzi odrazę: znikczemnienie Francji po trzech latach demokratycznego panowania poczyna przebieierać miarę.

Spojrzyjcie tedy szaleńcy na to, co się dzieje wokół was! Patrzcie, co czynił kongres, podczas kiedy wy się bawicie i igracie z waszą wystawą! Zapytajcie się Waddingtona, co widział i słyszał, w jakim położeniu znajduje się Francja. Spytajcie go, jak wyglądała ojezyczna nasza na kongresie i to pomimo niezaprzeczanej powagi, charakteru, talentu i patriotyzmu naszego ministra.

On wam odpowie, że cała praca kongresu polegała na tym, aby za wolą i pod naciskiem ks. Bismarcka zatrudnić na Wschodzie wszystkie mocarstwa, któreby mogły jakiś wpływ wywierać na sprawę wschodnią. Sprawa wschodnia rozstrzygnięta została kosztem Turcji; Rosya, Anglia i Austria na długie lata przykute zostały do zdobycy a przeżwanie będzie zapewne tak trudne, że państwa rozbirowe nie będą zwracać ku Zachodowi oczu zatopionych w interesach wschodnich.

Trzy wielkie mocarstwa zachodnie, Niemcy, Francja i Włochy, powstrzymano od tej sprawy. Pierwszy to raz Włochy nie uzyskały nic przy zmianie mapy europejskiej. Książę Bismarck nie wziął żadnej zapłaty za „uczciwe maklerstwo“. Ta bezinteresowność nas przeraża. Lew nie wziął części łupu. Nie dał też żadnej okruszyny wierzniemu sprzymierzeńcowi w polityce, królowi Włoch. Kogoż to nie zaniepokoi ta wstrząsająca zmiana?

Rosya otrzymała prawie zupełne wynagrodzenie za wojnę tak drogą i trudną, jaką podjęła. Bessarabia, Karś, Ardahan, panowanie nad Bułgaryą, oto ważne zdobycze.

Austria zajmuje Bośnią i Hercegowinę; powiększając się ku wschodowi, traci charakter mocarstwa niemieckiego, poczyna obojętnie dla swych posiadłości niemieckich i włoskich. Staje się słowiańskim państwem, a stolicą polityczną nie jest już Wiedeń tylko Buda-Peszt. Anglia zaniepokojona pozycjami zdobytymi przez Moskali w Azji, wynagrodzona sojuszem z Turkami i wyspą Cyprem, całą swą uwagę zwraca ku Azji. Rosya i Anglia spoglądają na siebie, mierzą swe siły, straż pilną rozciągają nad utrzymaniem owej słabej i kruchej równowagi, jaką traktat berliński ustanowił na wschodzie; lecz Anglia nie potrzebuje już wieciej pomocy Francji a książę Wales, który pozostanie, jesteśmy tego pewni, zawsze grzecznym, nie potrzebuje się nadal nbiegać o łaski i względy Gambetty.

Obecnie pozostają na zachodzie Prusy, Włochy i Francja.

Prusom zawadzała kwestya wschodnia. Rosya po utworzeniu cesarstwa niemieckiego czekała na swą kolej; nie chciała, aby Prusy miały swą kolej raz po razie. Anglia przewidywała, że będzie bezwzględnie Francji potrzebowała i zastąpiła ją.

Obecnie nie już nie przeszkadza Niemcom. Są one wolne. One to kierowały kongresem i nie nie otrzymały. My, którzy kochamy i chcemy pokonku honorowego dla naszego kraju, lękamy się, aby Prusy nie biorąc nic na wschodzie, nie zachowały sobie lepszej części, i aby kwestya wschodnia nie nastąpiła zbyt prędko i gwałtownie po kwestyi wschodniej.

Bezinteresowność ks. Bismarcka! Nie wieciej nie może być dla nas groźnym!

Mówią już o związku celnym pomiędzy Niemcami i Holandją. Wiedzą wysocy, dokąd Zollverein zaprowadzi Prusy. Dałby Bóg, aby ks. Bismarck myślał tylko o morzu Północnym. Lecz Francja wiele robi wrzawy w świecie; wiele ust wyje Marseillaise, nasze sztuczne ognie mają dosyć blasku, nasza wystawa jest dość bogata, aby Francja nie została zapomnianą.

A nie ma już siły, któraby zachwiała równowagę przywróciła.

Taki jest smutny rezultat kongresu. Francja jest odosobniona, w obec Niemiec wywołonych ze wszelkich pęt. Ktoż tu nie uczuje trwogi?

Lecz Francja się bawi; tarza się w rewolucji i rozrywkach. Ubiera się w chorągwie, jakoby była odniosła zwycięstwo. Wystawiła na widokowo swe bogactwo, swą radość i swój szal. Jest pijaną, a nasi ministrowie, dość rozumni, aby pojąć śmieszność naszych zabaw, nie są tak silni, aby przyprowadzić nasz lud szalejący do rozumu. Muszą sami wieciej się różami, wygłaszać mowy i fanfaronady. Zniewoleni są podzielać szal powszechny. Nigdy nasz kraj nie był tak pograżony w taką nieprzejętą i rumieniec nas oblewa, kiedy to mówimy, — nigdy w świecie nie budził takiego zadziwienia... wstyd nas napisać za to słowo.

Ktoż nie przynajmniej tym wywodom, płynącym ze zbolalęj duszy nad upadkiem i poniżeniem ojczyzny? I rzeczywiście, dopóki Francja nie będzie mogła pokazać Europie nie wieciej jedno iluminacje, chorągwie, mowy i śpiewy, Europa bawić się będzie Francją, lecz żadnego jej nie da poparcia. Francja podnieść się tylko zdoła przez regenerację obyczajów i idei. W dniu, kiedy to odrodzenie się rozpocznie, stanie się silną wewnątrz i szanowaną na zewnątrz. Nie będzie wtedy uczuwała fałszywego czaru ludzi niektórych, co się podnoszą, kiedy kraj jest w poniżeniu, a którzy klną w ciemnościach, kiedy kraj jest rzeczywiście silnym i potężnym. Wówczas Francja nie będzie potrzebowała żalić się na potęgę Gambetty, a bezsilność Waddingtona.

KORESPONDENCJE KURYERA POZNAŃSKIEGO.

Paryz, 18 lipca.

(XX.) Lord Beaconsfield przedwczoraj w Dozwro i w Londynie przyjmowanym był, jak jeden z tych rzymskich prokonsulów, i którzy, wracając ze wschodu, przywozili rzeczywiste nowe prowincje, to Egipt, to Azja, to Kretę, to Macedonię, na mocy tytułu „quia nominor leo.“ Waddington przyjechał wczoraj wieczorem cicho, skromnie, ukryty w tłumie turystów, spieszących na wystawę. Nas tryumf lorda Beaconsfielda nie ośniewa bynajmniej. Gdyby było prawdą, co donoszą niektóre dzienniki republikańskie, że pełnomocnicy francuscy mogli wziąć udział w rozbirowie Turcji, a wracając bez łupu, ponieważ chcieli wracać z czystymi rękami, natenczas pierwszy uznalibyśmy, że rzeczywista francuska zawstydziła monarchów i nie wachalibyśmy się ani na chwilę stawić wyżej wracając skromnie i po cichu Waddingtona od wjeżdżających tryumfalnie do Londynu świeżej i dawnej daty lordów angielskich.

Zdaje się jednak, że dyplomacja francuska, jak włoska, nie miała na kongresie bynajmniej do wybierania pomiędzy wzbogacaniem się cudzym kosztem a zachowaniem rąk czystych, lecz raczej wobec układów angielsko-austriackich, dokonanych pod protekcją Bismarcka, nie pozostawało jej, jak zrobić bonne mine au mauvais jeu. Dyplomaci francuscy przyznają, jak się zdaje, nie stawiali żadnych żądań, podczas gdy Włosi, przyzwyczajeni od lat kilkunastu upieć przy każdym ogniu swe kształy, nie taili wcale swęj pozdliwosci, a tēm samēm mocniej skompromitowali się, aniżeli Francuzi. Ostatniemi dniami zwolennicy tych dwóch rządów napomykali, że tak Francji, jak Włochom ofiarowano na kongresie pewne rekompensacje. Tymczasem przedwczorajse oświadczenia p. Bourkego w parlamencie angielskim zaprzeczają wyraźnie tym pogłoskom i zaznaczają ponownie i dobitnie, że ani Francja, ani Włochy nie zostały w Berlinie wprowadzone w pokuszenie, a zatem mogły się bardzo łatwo okazać wstrzemięźliwymi.

P. Waddington podobno niebawem zdąsprawę z ostatniej fazy przesilenia wschodniego. Objasnien tych wyglądamy z ciekawością, ale też z zupełnym sceptycyzmem, o ile po nich oczekują rehabilitacji dyplomacji republikańskiej. — Kiedy francuski minister marynarki o powstaniu w Kaledonii dowiaduje się dopiero z Timesa, słuszna, że minister spraw zagranicznych o aneksji Cypru dowiedział się także dopiero z dzienników. Francja przez kilkadziesiąt lat zasklepiła się w sobie i nie śledziła uważnie stosunków zagranicznych. Z tego błędu pierwotnego płyną dzisiejsze fatalne omyłki.

W r. 1864 About, który obecnie jako dyrektor dziennika XIX Siècle odgrywa rolę polityczną, w dziele swem „Le progrès“ przepowiedział: „Anglicy bezinteresownością swą wprowadzą

Europę w zdumienie. Niebawem oddadzą Gibraltary Hiszpanii, jak oddali wyspy jońskie Grecji. Albowiem przy nowoczesnym rozwoju sztuki artylerji niepodobna flocie pancernej zabronić wstępu do cieśniny Gibraltarskiej; zresztą Anglia odda Gibraltary Hiszpanii na mocy zasady narodowości...“ Dyplomaci francuscy oczywiście nie lepiej przewidzieli przyszłe wypadki, jak romansiści i dziś pp. Waddington i About jako mężowie stanu stoją zupełnie na równi.

Dnia 14 obchodzono tu, zwłaszcza w kilku przedmieściach, rocznicę zdobycia Bastyli, połączoną z rocznicą J. J. Rousseau'a. Główna tego rodzaju uroczystość odbyła się pod przewodnictwem Ludwika Blanc w cyrku amerykańskim przy placu Chateau-d'Eau, gdzie przed kilku tygodniami pod auspicjami Wiktora Hugo zebrali się wielbiciele Woltera. Cyrk był przepelniony. Szezegółów nie warto przytaczać. Zaznaczam tylko, że z wyjątkiem Blanca, który w wysokim stopniu posiada dar przemawiania do mas, ale wskutek długiego pobytu w Anglii zatracą czasem obcym akcentem, zaden z mówców mimo szumnych frazesów nie odznaczał się. PP. Marcou i Hamel odczytali swe mówki o wzięciu Bastyli i o życiu Rousseau'a, powtarzając znane rzeczy a opuszczając wszystko to co kompromitujące. O godzinie 7 zaczął się w niskiej, brudnej salce restauracji na Lac St. Targeau, na końcu przedmieścia Belleville (mniej wieciej pół mili od placu du Chateau-d'Eau), bankiet, do którego otrzymało wstęp około 1000 osób. Bilet kosztował trzy i pół franka. Na tym bankiecie przemawiali między innymi znany generał Wimpfen, który podpisał kapitulację sudańską, a obecnie pod opieką L. Blanca ubiega się o stanowisko drugiego Lafayette'a, i poseł Madier de Montjau, obok garbatego Naqueta, enfant terrible stronnictwa republikańskiego. Ex-generał Wimpfen jest to wysoki starzec postawy niemiecko-sztynwnej, ale wcale nie marsowej, o rysach twarzy rubasznych, wygłaszający w sposób nużący mowę, której się wyuczył na pamięć. Do świetnego przynajmniej na początku głównego zawodu swego Lafayette'a generał Wimpfen tak się ma, jak Madier Montjau do Mirabeau — co znaczy, że pokolenie trzeciej rzeczywistej skarłowaciało i jeżeli zdolne wyrównać przodkom w okrucieństwie, o czym świadczy „komuna“, nie posiada natomiast owych darów, którymi oni umieli sprawę swą otoczyć pewnym blaskiem, albo blichtrzem. Mirabeau, jak go znamy z opisów i obrazów, z postaci przypominał lwa... Madier de Montjau, kopiując mistrza w wszystkich swych ruchach, podobny do niewypranego buldoga.

Mimo wszelkich wysiłen potężnego głosu Madier de Montjau nie zdołał mocno zająć bankietowej publiczności, staczającej namiętną walkę z przebiegłymi kelnerami nie tylko o pieczeń, której nikt nie widział, ale nawet o kawałek chleba, aby po całonocnej przechadzce nie powrócił o północy do Pariza z próżnym żołądkiem. Zdaje się, że nawet redaktorom Marseillais nie podobał się ten arcydemokratyczny obiad. Dziś bowiem dziennik ten ogłasza artykuł, nie liczący wcale z dotychczasowym szatem festynów. „Bastyla — oświadcza Marseillais — zburzona w roku 1789, była kupą kamieni. Zburzywszy to, mieliśmy o jedno więzienie mniej — voilà tout! Więźniowie i szczerzy wynieśli się, romantyzm cierpienia ulotnił się, dekoracja ponura została spalona, nie wieciej. Ale warstwa ludności, która się wzniosła na gruzach szlachty, pojęła, że może stać się bogatą i potężną bez wystawiania więzieni o ponurych fasadach i że łatwo panować nad ludem za pomocą pochlebstwa.“ W końcu Marseillais (numer 27 messidora!) zaznacza: „Niestety na spodzie tych wiecznych festynów spoczywa niebezpieczeństwo. Rzeczpospolita roku 1848 na tę manię umarła. Panem et Circens! Chleba i widowisk! — to hasło Cesarów, ale także oportunistów (tak skrajni nazywają Gambette). I tak co do tej uroczystości 14 lipca, założyłbym się, że co p. de Marcette publicznie zakazuje, to po cichu zaleca Gambetta, wiedząc, że elektryczność soeyalna, któraby się mogła zebrać na piorun, ulatnia się w tych festynach.“

Przesilenie na Wschodzie.

* W dziennikarstwie austriackim utrzymuje się uporcezywie pogłoska, jakoby Austro-Węgry zawarły układ handlowo-polityczny z księstwem serbskim. Pogłoska ta, gdyby się sprawdziła, nie małej byłaby doniosłości politycznej i posłużyć mogła za dowód, że Austria dobrą zainaugurowała polityką wobec wywołonych z pod jarzma tureckiego Słowian. Układ wspomniany ma się opierać według doniesienia Presse na następujących zasadach: Serbia zobowiązuje się wybudować koleją żelazną z Belgradu aż do nowej swęj granicy południowej. Na rzece Sawie a nie na Dunaju, rozpoczynając się pół godziny marszu po stronie południowo-zachodniej Belgradu, zwróciłaby się następnie w kierunku wschodnio-południowym i dosięgała doliny Morawy pod Planą. Tu ztąd, przechodząc w górę doliny aż do Niżu, podzieliłaby się na dwie odnogi, z których jedna dotarłaby do Mitrowicy, a druga do Sofii. Ponieważ księstwo bułgarskie zobowiązane jest stosownie do traktatu berlińskiego zbudować idącą od Carogrodu koleją od Jenihan

do Sofii, przeto w r. 1881 łączyłaby bezpośrednio komunikacya Wiedeń z Carogrodem.

Presse donosi dalej, że obecnie odbywają się pomiędzy gabinetem wiedeńskim a rządem ks. Milana rokowania w kwestyi wstąpienia Serbii do związku celnego Austro-Węgier. Sprawę tę powierzono komisjom, które badają, czy układ podobny byłby korzystny dla obydwóch stron. Co do wyżej wspomnianego traktatu handlowego, to tak rząd austriacki, jak serbski przyrzekli już nadto udzielać swojej pomocy przy wykonywaniu robót około uregulowania koryta Dunaju przy Bramie Żelaznej, i w tym celu odstąpić swego terytorjum po prawym brzegu rzeki pomiędzy Tekią a Kladową.

Okupacya Cypru zajmuje w tej chwili

w wysokim stopniu polityków angielskich. Rozpowszechnia się w Anglii wieść, propagowana głównie przez opozycję, że klimat na Cyprze ma być niezdrowy. To dało powód do poniesienia tej sprawy lordom Cranmore i Granvillowi na posiedzeniu izby wyższej zeszłego poniedziałku. Książę Richmond w odpowiedzi interpelantom oświadczył, że według otrzymanych przez rząd informacji, wieści co do niezdrowego klimatu na Cyprze są fałszywe, że stan zdrowia tamże jest tak wysmienitym, iż na Cyprze stosunkowo zaledwie trzy piąte znajduje się chorych, co w Anglii lub w Europie. W izbie wyższej na owem posiedzeniu poruszono także kwestyę znajdujących się na Cyprze portów. Rząd przyznał, że nie ma tamże portu w właściwym znaczeniu tego słowa, ale znajdują się trzy wyborne miejsca do rzucenia kotwicy. Nie zadowolniono to lorda Granville i słowa księcia Richmond przyrównał do odpowiedzi owego Irlandczyka, którego gdy zapytano, czy posiada klucz do domu, odrzekł: „Klucza nie mam, ale posiadam dobry brzeszczot.“ Podczas gdy tak jedni twierdzą, że powietrze, woda i porty nie niewarte na Cyprze, a drudzy odpowiadają, że to wszystko choć nie wyborne, ale zawsze znośne, wybierają się trzeci, spekulanci i awanturnicy, niedbając o klimat, na wzór Argonautów po złote runo na wyspę Afrodyty.

* Bułgarowie i Moskale.

Moskwa, przyzwyczajona do praktyk despotycznych, na każdym zdradza kroku cel swój i zamiary. Despotycznym swem postępowaniem sprawiła już to, że i Bułgarowie, choć dziś gwałtownie potrzebują jeszcze pomocy Moskwy, zaczynają stawić jej opozycję. Ztąd wywiązują się niesnaski, a nieufność i podejrzenie zajmują miejsce przyjaźni, jaką dawniej czuli Bułgarowie ku swoim protektorom. Oto co piszą z Filipopolu.

Corresp.: Ustanowienie eksarchatu, który miał przedstawiać autonomią kościoła bułgarskiego, powitali byli bułgarscy patrioci z entuzjazmem. Uważali oni też w narodowym zarządzie kościoła punkt wyjścia do dalszych swych usiłowań, zmierzających do rozwoju i zabezpieczenia narodowości bułgarskiej. W. Porta nie dopatrzyła się, że zezwalając na odłączenie kościoła bułgarskiego od greckiego patriarchyatu carogrodzkiego, poparała samą separatystyczną dążność Bułgarów i starała się później błęd swój poprawić i za pomocą intryg podkopać własne dzieło, które na nią wymógł generał Ignatiew. W ostatnim czasie musiał jednak opuścić kraj pierwszy eksarcha bułgarski a jego następcą, metr. Józef, nie zdołał faktycznie nigdy ująć w swe ręce zarząd kościoła bułgarskiego. Kiedy Turcy z Bułgari wyparli zostali, wnieśli natychmiast Bułgarowie do rządu rosyjskiego o powrót do kraju eksarchy Józefa i oddanie mu władzy nad kościołem bułgarskim. Jak wielkie przecieże było zdumienie Bułgarów, skoro od rządu rosyjskiego odmowną otrzymali odpowiedź. Rząd rosyjski zmierza widocznie do zniesienia eksarchatu bułgarskiego. Książę Korsakow-Dondukow zamysłał zarząd kościoła bułgarskiego oddać w ręce synodu, który nie będzie wszakże autonomiczną korporacją. Ma on zostawać w stosunku zależności od św. synodu petersburskiego. Bułgarski eksarcha Józef miałby w tym razie w nowem kolegium kościelnem kresło i głos, jakoby zwyczajny metropolita. Jak naturalna, nie podoba się Bułgarom ten nowy pomysł moskiewski. Powstałe ztąd niezadowolenie zaczęło przybierać coraz większe rozmiary od chwili, kiedy administracya moskiewska w Bułgari zamierzyła wszystkie duchowne seminary bułgarskie poddać pod zarząd moskiewski. Seminarjum duchowemu w Filipopolu narzucili Moskale na dyrektora popa moskiewskiego, Ponamarowa. Ale nie brak innych jeszcze powodów, które przyczyniają się do rozczarowania Bułgarów co do bezinteresownych zamiarów swych przyjaciół moskiewskich. Wyszło w tych dniach z biura administracyi bułgarsko-moskiewskiej rozporządzenie, według którego wszyscy alumni seminarjów bułgarskich, jeżeli nie dokończą nauk w duchownych seminarjach w Rosji, nie będą mogli rościć pretensji do wyższych stopni w hierarchii kościelnej. Bułgarowie tedy zaczynają już pociachu szemrać na ten system rusyfikacyi.

Ale nie brak i innych przyczyn do niezadowolenia i skarg pomiędzy Bułgarami. Jakkolwiek Bułgarowie nie są wojowniczy natury, mimo to nie brak pomiędzy nimi młodzieży lepszych i majątniejszych domów, którzy chcieli służyć krajowi orężnie. Młodzież ta, otrzymawszy naukę w wyższych zakładach naukowych na Zachodzie, ma wszelkie prawo do stopni oficerskich w milicyi krajowej. Kiedy jednak wielu z tej młodzieży zgłosiło się do wojska z zamiarem zyskania późniejszego stopnia oficerskiego, odpowiedział im moskiewski komisarz wojskowy, iż nie im nie przeszkadza wstąpić do szeregów, ale patent oficerski otrzymają tylko wtedy, jeżeli się wykazą patentem skończonęj wojkowej szkoły w Rosji. Kilku z nich udało się wskutek tego do Odessy do szkoły wojskowej, wielu jednak, widząc służenie w stawianych im warunkach system rusyfikacyjny, porzuciło pierwotny swój zamiar służenia krajowi na tēm polu.

ZIEMIE POLSKIE.

* Uniwers otrzymuje list z Rzymu o położeniu duchowieństwa unickiego w Galicyi. Jest to przedstawienie obecnego stanu kwestyi, oraz porównawczy pogląd na stosunki materialne duchowieństwa unickiego w Galicyi i ponęty lepszego bytu dla księży, udających się pod rząd rosyjski i przyjmujących schizmę. Korespondent

czepiac swe informacje z najlepszego źródła, stwierdza, że Leon XIII zajmuje się żywo unią kwesty i w tym celu powołał ks. Stupnickiego, Biskupa przemyskiego i miał z nim kilkakrotnie narady, również jak kardynał Simeoni, przełożony kongregacji propagandy. Celem tych narad było obmyślenie środków przyścia w pomoc duchowieństwu unickiemu i wzmocnienia węzłów łączących ich z Kościołem katolickim. W tym przedmiocie miał przedłożyć Ojcu świętemu memoriał księcia Adam Sapieha, który w czasie swego pobytu w Rzymie dostąpił zaszczytu kilku dłuższych audyencji prywatnych u Ojca św. Korespondent w dokładnej relacji kładzie główny nacisk na ubóstwo duchowieństwa unickiego w Galicji, które jest źródłem wielu niebezpieczeństw, skarży się, że wnioski dążące do polepszenia bytu duchownych nie były uwzględniane. Wobec planów Rosyi i wpływów agitacji schizmatycznej Leon XIII troszczy się bardzo o tę sprawę. Ma on użyć swego wpływu u cesarza austriackiego w celu poparcia tego, co duchowieństwo unickie mogłoby zasłonić od pewnych ponęt. Korespondent w informacyjnym artykule twierdzi, iż księża unicy dość wykształceni, posiadają zupełne zaufanie ludu i jeśli stoją wiernie przy Kościele katolickim, nie nie zagraża wierze ludu, lecz jeśli chylą się do apostazji, to lud z nimi gotów zejść na manowce. Korespondent nadmienienia, że w skutek narad z księdzem Biskupem Stupnickim Ojciec św. ma zamiar utworzyć nową siedzibę biskupią w Stanisławowie, i że reforma seminariów unickich jest zamierzona.

Czas w numerze, który nas dzisiaj doszedł, zastanawia się nad znaczeniem godności, jakiej dostąpił prezes Koła polskiego w Wiedniu, pan Grocholski, otrzymawszy od cesarza nominację na tajnego radcę z tytułem ekscelencji. Czas widzi w tym nie tylko uznanie zasług pana Grocholskiego, ale całosci Koła polskiego, które w ostatnim czasie oddało tak znakomite usługi monarchii przy ugodzie z Węgrami.

Gazeta Narodowa otrzymała z Rzymu nowy memoriał polski pod tyt.: „Memorandum de la Pologne au Congrès de Berlin“ wydany bezimiennie, nie jest bowiem podpisany przez nikogo a na końcu przycięnięta jest pieczęć z orłem białym i pogonią litewską, a pod pieczęcią jest podpis w języku francuskim, objaśniający, że jest to pieczęć „konfederacji narodu polskiego.“ Gazeta Narodowa domyśla się z tego, że istnieje gdzieś stowarzyszenie, mianujące się konfederacją narodu polskiego, które wysłało ten memoriał, tym więcej, że memoriał nosi na sobie wszystkie znamiona dokumentu, wypracowanego potajemnie. Gazeta Narodowa w taki sposób streszcza i krytykuje ten dokument.

„Ten, który z powodu jego pieczęci nazwać można „konfederacyjnym“, wychodzi z założenia, że ponieważ reprezentanci mocarstw zebrał się na kongres w Berlinie w celu obmyślenia środków wydobycia niektórych plemion słowiańskich z pod ciężaru jego nad niemi jarzma, byłoby przeto rażąca sprzecznością pomiędzy ich zasadami a ich postępowaniem, gdyby oni w obradach swoich nie wrócili uwagi na los narodu, na którym najcięższe jarzmo spoczywa, który ze wszystkich ludów Europy najdrożej i najhabitablej jest przesyłany. Sprzeczność ta byłaby tym bardziej uwłaczająca kongresowi, że możnaby mniemać, iż kongres ma odwać brać w obronę południowe ludy słowiańskie, ponieważ słabem i zrujnowanem jest to mocarstwo, które na nie jarzmo nakładało, a nie ma natomiast odwagi dotknąć sprawy polskiej, ponieważ Polskę tyraniuje rząd silny.

Autorowie memoriału przewidują jednak, że sprzeczności tej dopuszczają się członkowie kongresu i że sprawy polskiej nie poruszają.

„Nie bacząc przeto, czy głos nasz wysłuchany zostanie — piszą oni — podnosimy go jednak, a podnosząc, dajemy tym folę poczuciu obowiązku, który na nas nałożył Bóg, kraj nasz i święte jego dzieje, a podnosimy go przedewszystkiem w imię naszych braci, gniebionych jarzmem moskiewskim. Nie przychodzimy żebrać łaski od kongresu, nie płaszczymy się, nie występujemy jako ludzie natrętni i pelzający po ziemi, ale domagamy się z całą godnością narodu, który tyle zrobił dla Europy, aby zadoseć uczyniono świętym i niezaprzeczonemu prawom naszym.“

Dobrym jest także cały następny dział memoriału, opisujący martyrologię narodu polskiego. Tutaj mamy wyliczone wszystkie ukazy moskiewskie od rozbioru Polski aż po ostatnie czasy wydane, a mające jeden tylko cel na oku, wynarodowienie i zgładzenie ludu polskiego. Dotąd przeto memoriałowi nie zgola zarzucenie nie można. Natomiast słabą jest bardzo ta część, która wyszczególnia dyplomatyczne tytuły, dające kongresowi możność wytoczenia Moskiewie sprawy z powodu Polski. Zamiast bowiem oprzeć się na przyrodzonych i dla tego właśnie nieprzedawnionych prawach naszych do samodzielnego bytu, autorowie zagłębiają się w chaos dyplomatycznych matactw, szukają w kongresie wiedeńskim i w korespondencji dyplomatycznej z r. 1863 podstaw do rewindykowania praw naszych, nie bacząc na to, że wszystkie, co dyplomacya w sprawie Polski od rozbioru jej stworzyła, było właśnie sankcją tego podziału.

Wkróczywszy już raz na opaczna drogę, memoriał coraz większe błędy popełnia. Posłuchajmy bowiem, jaki plan podsuwa kongresowi:

„Nie mówimy nic — pisze memoriał — o prowincjach polskich przyłączonych do Austrii i Prus; pozostawiamy tę kwestyę sumieniu narodów. Ale żądamy, aby prowincje polskie, przyłączone do Moskwy, były od niej oderwane i utworzyły osobne potężne państwo pod berłem którego z książąt domu ces. Habsburgów lub królewskiej rodziny saskiej.“

Kończy zaś memoriał groźbą, bo zapowiada, że jeżeli legalne aspiracje Polaków nie zostaną zaspokojone, „natenczas może się stać to, iż Polacy, przywiedzeni do rozpaczy, zawrą sojusz z socjalizmem, nihilizmem i ze wszystkimi innymi elementami rozkładawymi Europy i Azji (!) i na wzór Samsona, przypłacając swem własnem życiem, zburzą gmach. Zbudowany przez Filistinowy gabinetowy, przez rządy, pozdławione serca i odwagi.“

Gazeta Narodowa dodaje do tego uwagę od siebie:

„To już — zaprawdę — nieco na farsę wygląda.“

Z Warszawy donoszą o wydaniu ukazu nakazującego wszystkim mieszkającym za granicą właścicielom dóbr ziemskich w Kongresówce

mieszkać na przyszłość w swych dobrach i tutaj spotrzebowywać swe dochody.

Z kupiectwa warszawskiego jeszcze w ostatnich chwilach przed zawarciem pokoju berlińskiego wycisnęli czynownicy rosyjscy na ową flotę korsarską siedm tysięcy rubli; kwotę tę w dniu 21 czerwca przesłano następcy tronu. Z Kongresówki na sprawę powyższą wycisnęto, jak donoszą, około stu tysięcy rubli.

NIEMCY.

* Berlin, 19 lipca. Doniesienia o wpływanym przez rząd na wybory mnożą się z dniem każdym. Jużemy na tém miejscu wspominali o zajęciach w Zórawiu i Jüterbogku. Jak się wykazuje, nie wzmiankuje ani słówkiem wyciąg z artykułu Prov. Corresp.: „Die Absichten und Wünsche der Regierung“, przedrukowany we wszystkich dziennikach urzędowych i powiatowych, o zamierzonym wprowadzeniu wysokiego podatku od tabaki. Natomiast przybiecują bardzo nęcające zmniejszenie różnych podatków. Zkąd się pieniające na to wzięść mają, o tém wypowiada wyciąg tylko to, że przez „powiększenie własnych dochodów cesarstwa niemieckiego za pomocą podatków konsumcyjnych pojedynczym państwom będzie umozebnionem usunąć niedogodne podatki itd.“ Niedoswiadczeni mogą łatwo złąć wyciągu wniosek, że to reprezentacja kraju przeskądzała dotąd rządowi w użyciu istniejących oszczędności na zmniejszenie podatków. Czy wyjątek ten z Prov. Corresp. z zamiarem, czy bez zamiaru tak wypadł, że można z niego ten wyciągnąć wniosek, o tém nie pozwalamy wyrażać sobie sądu. Zresztą nie tylko radcy ziemianscy popierają kandydatury rządowe, ale nadto i inni urzędnicy administracyjni, powiatowi inspektorowie szkół a nawet urzędnicy gminni, jak np. magistrat w mieście Zórawiu. Niektórzy radcy ziemianscy, jak np. v. Funke w Koeborzu, ułatwiają sobie jeszcze polecenie kandydatów rządowych. Polecają oni ich jako takich, „którzy zarówno jasną jak pełną obietnicę politykę księcia kanclerza popierają chęć, do czego się otwarcie i bez żadnej restrykcji zawsze przyznają.“ Jak się samo przez się rozumie, nie myślimy rządowi odmawiać prawa wymieniania miłych sobie kandydatów, lecz zaprzeczyć mu musimy prawa wpływania na wybory przez urzędników, czy to przez urzędowe zezwolenia, urzędowe polecenia, czy to nawet przez wskazywanie na przysięgę służbową.

Pod względem nowego prawa przeciwko socjalnym demokratom, które w tych dniach radzie związkowej przedłożonem być ma, piszą do National Ztg, że prawo to jeszcze raz tyle paragrafów zawierać będzie, co pierwszy, przez parlament odrzucony projekt. Bliżej ono mianowicie wchodzi na prawodawstwo prasowe i stowarzyszeniach. W rozprawach parlamentarnych nad dawniejszym prawem przeciwko socjalistom wypowiedziane wątpliwości rzeczowe przeciwko pojedynczym postanowieniom znalazły daleko sięgające uwzględnienie.

Berliner Tageblatt zamieszcza w dzisiejszym swym numerze artykuł wstępny o ubóstwianiu ludzi, skierowany przeciwko przesyłanemu zaufaniu, jakiego zżywa ks. Bismarck.

Redaktor naczelny i lokalny Berliner Tageblatt, tudzież reporter tegoż dziennika Bennemann przesłuchiwani byli przez kompetentną władzę, zkąd pochodzi wiadomość Berlin. Tag. o reorganizacji politycznej policji w Berlinie. Bennemann przyznał się do autorstwa, lecz nie chciał nazwać swego poręczyciela. Nakazano mu w pewno oznaczonym czasie go wymienić, w razie bowiem przeciwnym będzie aresztowanym.

W dniu 11 kwietnia rb. oskarżono redaktora Westf. Merc., wychodzącego w Monasterze, p. Hoffmann o przekroczenie prasowe i natychmiast uwieziono. Zaraz nazajutrz skazano redaktora p. Demme z tegoż dziennika za zwywanie do nieposłuszeństwa prawom państwowym na 3 grzywny, niebawem aresztowano i dopiero po jednomiesięcznym wzięciu za 3000 marek kaucyi uwolniono. Wczoraj uznał go sąd całkiem niewinnym. Dawniejsze „siedzenie“ nie będzie mu przez to naturalnie przyjemniejszem. Jest to nowym bodźcem dla panów prokuratorów, ażeby przy natychmiastowych aresztowaniach oskarżonych o ile możności byli ostrożnymi.

Volks Ztg dowiaduje się, że podczas obrad kongresu odbywały się konferencje pomiędzy austriackimi a niemieckimi pełnomocnikami, odnośnie ich komisarzami o podjęcie na nowo rokowań celem zawarcia niemiecko-austriackiego traktatu handlowego. Ponieważ tak w Austrii i Węgrzech, jak i w cesarstwie niemieckim niezadługo nastąpią nowe wybory do reprezentacyi parlamentarnych, przeto postanowiono odczekać pierw rezultat tychże wyborów, ażeby, o ile możności, poznać zapatrywania obu stronnych reprezentacyi krajowych, pod jakimi zmianami podjąć będzie na nowo rokowania pomiędzy obu rządami. W Austrii istnieje wielkie stronnictwo, przeciwne zawarciu nowego traktatu handlowego z Niemcami, również i kanclerz niemiecki przechyla się po trochu na stronę zapatrywań stronnictwa, popierającego cła ochronne, pod względem ustanowienia taryfy autonomizacyjnej. W kołach wtajemniczonych panuje zdanie, że i do dnia 31 grudnia rb., do którego to terminu istniejący pomiędzy Niemcami a Austrią traktat handlowy przedłużony został, bodaj przyjdzie do porozumienia się co do nowego traktatu handlowego pomiędzy obu rządami. Czy wtedy, prowizoryczny dzisiejszy stan jeszcze nadal za-

chowany będzie, jest kwestya, która żywo interesuje wszystkie koła handlowe i przemysłowe. Jeżeli niemiecki kanclerz pozyska parlament, złożony z umiarkowanych zwolenników cła ochronnych, natenczas niezawodnie wystąpi przed parlamentem z taryfą autonomizacyjną.

O stosunku księcia Kumberland do rządu pruskiego dowiaduje się Kreuz Ztg od byłego oficera hanowerskiego, który brał udział w uroczystościach pogrzebowych w Paryżu i Windsor, co następuje: Były minister v. Münchhausen radził księciu, ażeby niezwłocznie ugodził się z rządem pruskim. Również i doktor Windthorst uważał zgodę w przyszłości za rzecz najkorzystniejszą, lecz doradzał księciu, ażeby całą tę sprawę na rok odroczył; nie powinien się on bowiem bynajmniej kierować udzielaniem mu radami, lecz powinien ważną tę decyzją sam powziąć, po spokojnem rozważeniu wszystkich względów, jakie winien jest swemu królewskiemu ojcu, swiej rodzinie, sobie samemu, narodowi i krajowi.

Minister handlu wydał pod dniem 27 z. m. rozporządzenie o odbywaniu konferencyi przez administracyę kolei żelaznych z reprezentantami agronomicznych korporacyi ścisłego okręgu kolejowego a to celem urządzania jak najdogodniejszego ruchu na kolejach żelaznych. Reprezentanci korporacyi agronomicznych, biorący udział w owych konferencyach, mają mieć wolny przejazd do miejsca konferencyi na kolejach rządowych i napowrót.

Niebawem po odrzuceniu przez przeszły parlament niemiecki prawa przeciwko demokratom socjalnym wskazywano ze strony półurzędowej na prawo, istniejące we Francyi od r. 1872 przeciwko międzynarodowemu stowarzyszeniu wyrobników, które kraj ten obroniło od strasznych następstw agitacyi socjalistycznych a które pomimo republikańskiej formy rządu i panowania Gambetty dotąd istnieje i jeszcze nikt go nie zacepił. Z tej półurzędowej wskazówki można wnosić, że, jak większa część tak zwanych politycznych praw pruskich i niemieckich z Francyi pochodzi, tak też i owa ustawa przy zredagowaniu prawa przeciwko socjalnym demokratom przez rząd naśladowana, albo też przynajmniej uwzględniona została. Z tego powodu nie od rzeczy będzie przytoczyć tu odnośnie prawo francuskie, wydane pod dniem 14 marca 1872. Pierwszy jego rozdział brzmi:

„Każde międzynarodowe stowarzyszenie, które, pod jakąkolwiek nazwą, mianowicie zaś pod nazwą międzynarodowego stowarzyszenia wyrobników, dąży do zawieszenia roboty, zniesienia własności, rodziny, ojczyzny, religii lub wolnego wykonywania kultu, dopuszcza się przez sam fakt swego istnienia i swych rozgałęzień na ziemi francuskiej zbrodnicego zamiaru przeciwko spokojowi publicznemu.“ — Prawo to naznacza następnie za udział w takim stowarzyszeniu karę od 3 miesięcy do 2 lat więzienia i grzywny od 50 do 1000 franków, tak na Francuzów, jak i zagranicznych. Więzienie może być podwyższone aż do 5 lat a grzywny aż do 2000 fr. przy tych, którzy w podobnem stowarzyszeniu przyjmują jaką funkcję, lub przez zbieranie składek pieniężnych, rozpowszechnianie statutów itd. przyczynają się do rozwoju stowarzyszenia, do czego jeszcze przydany być może po odsiedzeniu kary pięciodziesięcioletni dozór policyjny. Więzieniem od 1 do 6 miesięcy i grzywnami od 50 do 500 fr. karani będą ci, którzy podobnym stowarzyszeniem lokal ustępują lub wydzierżawiają.

Zewsząd donoszą o smutnych rezultatach egzaminów abiturientów. Unikatem pewnie jednakże jest gimnazjum w Coesfeld. Do egzaminu dojrzałości zgłosiło się wogóle trzech tylko abiturientów, z tych dwóch oddalono od popisu ustnego z powodu popełnionych przy egzaminie piśmiennym malwersacyi a trzeci przepadł. Radca zaś szkółny dr. Probst napróżno zjeżdżał do Coesfeldu.

Post zaprzecza przez siebie samą podaną wiadomości, jakoby cesarz sobie życzył zgnać parlament osobicie. Jakkolwiek stan zdrowia cesarza do czasu otwarcia parlamentu znacznie polepszyć się może, to jednakże wcale mowy nie było o zagajeniu najbliższej sesji parlamentu z tronu.

Skrytobójcę Nobilinga zaprowadzono w zesza niedzielę na własne jego żądanie na nabożeństwo do kaplicy w więzieniu Stadtvogtei; stan atoli jego zdrowia jest jeszcze zawsze tego rodzaju, iż go badać nie można, ponieważ cierpi, jak się zdaje, na umyśle.

Mosta sprowadzono dziś z Plötzensee pod eskortą konstablaera na Molkenmarkt, żeby go w sprawie Nobilinga przesłuchać. Oświadczył on, że Nobilinga wcale nie zna. Sędzia śledczy, radca sądu miejskiego Jnhl, zapowiedział w tej samej sprawie i innych przewódzów demokracji socjalnej.

Sekretarza stanu, ministra v. Bülow, zastępować będzie przez czas jego nieobecności rzeczywisty tajny radca Philipsborn, z wyjątkiem spraw czysto politycznych, których załatwianie powierzono rzeczywistemu tajemnemu radcy legacyjnemu Bucher i posłowi tajemnemu radcy v. Radowitz.

FRANCYA.

* Paryż, 18 lipca. W bezrobociu w Auzin brało udział 5000 robotników. Karczyni wszystkie są pozamykane, a patrolo zatrudnione są rozpraszaniem gromad robotników, które przechodzą od kopalni do kopalni, aby towarzyszyć wstrzymywać od pracy. Przy kopalni Haveley

musieli żandarmi dać ognia i aresztowali 15 osób. — Inna strajka wybuchła na samą wystawie: w restauracyi Duvala na placu Marsowym zbuntowały się kelnerki; czynny ich opór ograniczał się na wyrecytowaniu całego im właściwego słownika wyzysk i wstrzymywaniu koleżanek od dalszej pracy. Za ostatnie zachcianki odprowadziła policya trzy buntowniczkę do więzienia.

Odpowiedzialny redaktor socjalistycznego pisma Egalité został skazany na zapłacenie 1000 franków, wskutek czego dziennik ten tymczasowo przestał wychodzić.

Wczoraj w noc umarł tohnięty paraliżem deputowany Lyonu, radykał Durand. On to 4 września 1870 na czele motłochu zajął ratusz i proklamował Rzeczpospolitą. Rewolucjonista najczystszej krwi, skazaniec do Cayenny, mimo to wielką we Francyi odgrywał rolę. — Inny komunista, adwokat Maurycy Joly, który sobie także smutną zdobył sławę, sam sobie życie odebrał.

O Nowej Kaledonii, teatrze nowego powstania, piszą, że to ziemia żyzna i bogata. Wzdłuż całej wyspy Baladea ciągnie się pasmo gór do 1500 metrów wysokości, ale z tak łagodnym spadem, że aż do wierzchołka mogą być uprawiane. Wyspa otoczona jest pierścieniem koralowym, tworzącym w ten sposób spokojny około wyspy kanał. Na górach uprawiane być mogą z korzyścią rośliny środkowej Europy, na nizinach znowu rośliny krajów podzwrotnikowych: owoce i jarzyny Francyi obok trzciny cukrowej, bawełny i tabaki; wino sprzątają dwa razy do roku; lasy obfitują w drzewo budulcowe do okrętów. Ziemia dostarcza kamieni do budowl, koralu, wapna, łupku i gliny garncarskiej a w północnej części nawet złota. To też koloniści tameczni znakomite robią interesa. Krajowców było z początku około 100,000, dziś liczba ich zeszczupiała do 30,000; z tych część poddała się prawom i pracuje, reszta zaś prowadzi życie dzikie, żywi się rybołówstwem, tém, co im ziemia sama rodzi, i tém, co im uda się ukraść.

Dziś miał minister Waddington przydłuższą konferencyę z marszałkiem Mac Mahonem w obecności Dufaure'a i dwóch innych ministrów. Waddington przedstawił przebieg obrad kongresu i położenie Europy w bardzo pomyślnem świetle — zdał także sprawę z konferencyi, jakie miał z różnymi pełnomocnikami, mianowicie kładł nacisk na uprzejmą grzeczność, z jaką traktowali go pełnomocnicy angielscy. Gambetta, który dotychczas jeszcze jest przeciwnikiem Waddingtona, pracuje nad tém, aby miejsce jego zajął margr. de Noailles, obecny ambasador w Kwirynale, uważa bowiem, że ten ostatni łatwiej przyprowadzi do skutku związek handlowy i przymierze z Anglią.

Wczoraj skazano dziennik Siècle na grzywny 2000 fr. za twierdzenie, jakoby lista cywilna cesarza dopuszczająca się oszustw. Obronca chciał unieważnić skargę z powodu, że cesarzewicz podał w niej tylko imię bez nazwiska „Bonaparte“ i że przydał sobie tytuł nieprawny: „Son Altesse monseigneur le prince impérial.“ Sąd jednakże wniosek odrzucił i skargę onę przyjął.

Według doniesienia z Auzin powstała strajka tameczna wskutek podburzań „internacjonalistów.“

WŁOCHY.

* Rzym, 15 lipca. Ojciec św. przyjmował 11 b. m. w uroczystej audyencji członków akademii arkadyjskiej. Z przemowy Ojca św. wymujemy następujące zdania: „Obecna walka przeciwko Kościołowi i Papieństwu toczy się, jak wiecie, w imię nauki i postępu, którego nieprzejednanymi nieprzyjaciółmi mają być Kościół i Papież. Ale rozsądek i historia wieków zbijają te potworne twierdzenia. Jeżeli postęp narodów w naukach, w literaturze i sztukach jest dowodem oświaty i cywilizacyi, natenczas nie wiemy, kto więcej ma zasług około tej oświaty i cywilizacyi, jak Kościół. Rzymscy papieże zawsze opiekowali się naukami i literaturą i te wzrosły w cieniu Kościoła; z wzniosłych idei religii i wiary zawsze czerpali natchnienie wlecy geniusze i im zawdzięczają to szlachetne piętno, jakie noszą ich dzieła, a którego daremnie szukamy w dziełach niewiernych i naturalistów, piętno, które w połączeniu z pięknoscią formy ducha uszlachetnia i podnosi do cnoty i do miłości dóbr niebieskich.... Gdy cesarz Julian Apostata chciał chrześcian poniżyć i zozydzić w oczach pogan, starał się zamknąć im drogę do nauki i studyów. Nie pozostawiając im zatem tej broni nieprzyjacielowi, ale raczej ćwiczyć się pilnością w naukach, abyście tą bronią zrecznie walczyć umieli.“

Od pewnego czasu pojawiły się w dziennikach włoskich pogłoski o zbrojeniach się Włoch. Pogłoski te sprawdzają się teraz — zbrojenie ma na celu wzmocnienie czworoboku fortec nad granicą wschodnią, a minister wojny nakazał komendantom Werony i Peschierzy, jak najwięcej zebrać robotników do naprawiania i uzupełniania broni i amunicyi. Prócz tego otrzymał kapitan portowy w Peschierze rozkaz uzbroić na nowo flotyllę na jeziorze Garda, która po odejściu Austriaków w r. 1866 rozbrojona została.

Na konsystorzu dzisiejszym zamianował Ojciec św. Leon XIII następujących Biskupów: Przy kościele suburbikarnym Ostia i Velletri Kardynała Camillo di Pietro, dziekana św. kolegium; przy kościele suburbikarnym połączonym di Porto e S. Rufina Kardynała Sacconi; przy

kościelne suburbikarnym di Palestrina Kardynała de Luca, który równocześnie zamianowany został wicekanclerzem św. Kościoła rzymskiego.

Przy kościele patryarchalnym w Carogrodzie (in part. inf.) msgr. Jakob Grzegorz de Conti Gallo, wicekanclerz św. Kościoła rzymskiego i kanonik bazyliki św. Piotra. Przy kościele metropolitalnym di Rennes, msgr. Karól Filip Place, przeniesiony z Marsylii. Stolicę arcybiskupią w Sirax (in part. inf.) msgr. Rocco Coecchia, delegat apostolski do Saint Domingo, Haiti i Venezuela. Ze stolicy arcybiskupiej w Adrianopolu msgr. Jan Chrzecił Paolucci, zamianowany administratorem diecezji Perugii. Stolicę arcybiskupią w Neapolu, Wilhelm San Felice, Benedyktyn z góry Cassino. Stolicę arcybiskupią w Monachium, ks. Antoni Steichele z Augsburga. W diecezjach połączonych di Aquino, Pontecorvo i Sorà mianowany koadjutorem Biskupa Paolo de Niquesa, msgr. Ignazio Persico, Biskup z Boliny (in part.) z prawem następstwa. Stolicę Biskupią w Montevideo otrzymał msgr. Jacek Vera, wypełniający już w tych okolicach funkcje wikaryusza apostolskiego. Dla diecezji Acquapendente zamianowano biskupem msgr. Focaccetti przeniesionego z Monte Fiascone. Dla diecezji Barcelony msgr. Józef Maria de Urqui naona y Bidot przeniesiony z kanaryjskich wysp. Dla diecezji Samos (in partibus) msgr. Mikołaj de Martino (zrezygnował na biskupstwo w Venosa). Dla diecezji w Marsylii msgr. Jean Louis Robert, przeniesiony z diecezji Constantine. Na biskupstwo w Montefiascone, zamianowany msgr. Luigi Rotelli, archidyacon przy katedrze w Perugii. Na biskupstwo połączone Nepi i Sutri, msgr. Józef Maria Constantin, prowikaryusz generalny z Acquapendente. Na biskupstwo di Ivrea Davide Riccardi, kanonik katedry w Biella. Na biskupstwo Beauvais, ks. Franciszek Edward Hasley z Coutances. Na biskupstwo w Bagnoni ks. Artur Ksawer Ducellier, wikaryusz generalny z Bayeux. Na biskupstwo w Spirze ks. Józef Jerzy Ehrler z Monachium. Na biskupstwo Zamora w Meksyku ks. Józef Marya Cazaresy Martinez, kanonik kościoła metropolitalnego w Mechoacan. Na biskupstwo Santa Croce de la Sierra w Boliwii, ks. Jan Józef Baldura, kanonik katedralny z Pacy. Na biskupstwo Ewaria (in part. inf.) ks. Jan Piotr Boyer, koadjutor z przyszłym następcą msgr. Féron Biskupie z Clermont. Na biskupstwo Hermopolis (in part. inf.) msgr. Karól Franciszek Bonaventura Theuret, administrator opactwa nullius w Monaco przy Nizy.

Nadto ogłosił Ojciec święty Leon XIII nominacje, które nastąpiły przez bawiański papież: Na biskupstwo Avaro (in part. inf.) msgr. Wilhelm Henryk Rivar, koadjutor z przyszłym następcą msgr. Józefa Sada Alemany z San Francisco w Kalifornii. Na biskupstwo Galveston (in part. inf.) w Nowym Orleanie, msgr. Piotr Dufal, koadjutor z przyszłym następcą msgr. Klaudyusza Maryi Dubois, biskupa z Galveston. Na biskupstwo w Camea (in part. inf.) msgr. Karól Jan Seghers koadjutor z przyszłym następcą msgr. Franc. Norberta Blanchert, Arcybiskupa z Oregon City. Na biskupstwo w Kerry ks. Daniel Mac Carthy. Na biskupstwo Chicantimi w Kanadzie ks. Dominik Racine. Na biskupstwo w Melipotamum (in part.) ks. Antoni Butler wikaryusz apostolski angielskiej Guyany. Na biskupstwo Zelan (in part.) ks. Piotr Foucard, prefekt apostolski w Kanang-Si w Chinach. Na biskupstwo Tremito (in part.) ks. Ferdynand Hamen, wikaryusz apostolski z Kan-Sou w Chinach. Na biskupstwo Diana (in part.) ks. Felix Riet, wikaryusz apostolski z Tybetu. Następnie Kardynał di Pietro prosił o św. paliusz dla Kościoła w Ostii. Taką samą prośbę zaniesiono dla Kościoła w Rennes, Neapolu, Monachium i Marsylii. Na końcu nowi Biskupi suburbikarni złożyli przysięgę.

SZWAJCARYA.

* Bern, 15 lipca. „Starokatolicyzm“ w Szwajcarii bankrutuje. Zastanawiając się nad jego statystyką, zdziwi się ostatecznie trzeba, że rozsądny człowiek może jeszcze wierzyć w żywotność tej zwędłej już i uschłej rośliny. Rządowy proboszcz w Beacourt ma 3000 franków dochodu, a tylko trzy owieczki w swej parafii, a we Facy ma kolnaga jego aż trzy kościoły, a ani jednego parafianina; odstępca w Uersitz jednego ma tylko parafianina i to swego kościelnego. We Fourendlin pobiera państwowy „proboszcz“ 3500 franka, a za to nie miał innych czynności, jak jeden chrzest; a w Plaigne pobiera nawet 12,000 fr. i ani chrztu, ani ślubu, ani pogrzebu nie miał dotychczas. W Meinier chciała władza miejscowa przekazać kościół „starokatolikom“ i zbierała podpisy pod petycją, tymczasem pozyskała tylko podpis jednego obywatela i trzech policyantów, którzy przymuszani podpisali, ale i to wystarczyło do zabrania kościoła i wskazania katolików na odprawienie nabożeństwa w stodole. Podobno pod najstraszniejszym tyranem tak że się nie dzieje, jak pod rządami owych małych despotów, którym oddano władzę pomimo owej znaniej przestrogi, że Opatrzność pewnym zwierzątkom nie napróźnie rogów odmówiła.

TELEGRAMY.

Londyn, 18 lipca. Muncypalność Londynu postanowiła nadać hrabiemu Beaconsfield

i margrabiemu Salisbury dyplomy na obywateli honorowych w złotych puszkiach. Na cel ten przeznaczyła już 2,500 funtów szterlingów.

Bukareszt, 18 lipca. Wiadomość o wypadnięciu prezesa ministerstwa Bratiano z pojazdu wywołała w całej Rumunii żywe ubolewanie. Według wydanej dziś zrana biuletynu, stan zdrowia ministra jest podług okoliczności pomyślny. Minister odbiera liczne dowody współuczucia.

Kragujevac, 18 lipca. Skupczyna uchwaliła dziś jednogłośnie budżet na rok 1878 podług wniosku rządu z małą znaczącymi zmianami. Dochody wynoszą podług tego 38,833,080 piastrow, rozchody 38,623,097 piastrow. Budżet ministerstwa wojny podwyższono z powodu powiększenia kadr oficerskich liniowych batalionów i organizacji milicji w zdobytych i anektowanych krajach do 15,718,340 piastrow. Zastępca prezesa ministerstwa wyraził następnie reprezentacji narodu podziękowanie rządu za patryotyczną zgodę.

Kurier miejscowy i prowincjonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Przy szkole realnej w Bydgoszczy mianowano nauczyciela etatowego dra Kiehl nauczycielem wyższym.

* **Doniesienia kościelne.** Jutro w Archikatedrze odprawi sumę JW. ks. kanonik Sibilski, kazanie powie msgr. Szoldrski.

* **Magistrat** podzielił miasto tutejsze na nadchodzące wybory do parlamentu niemieckiego na dwadzieścia okręgów i ogłosił podział ten w tutejszych niemieckich gazetach i w Dzienniku Pozn. wyłączone w języku niemieckim. Pismo nasze dla wygody swych czytelników miejscowych dołączył do jednego z przyszłych numerów Kurjera osobny dodatek, podający podział ten w polskim języku.

* **Członkom** Towarzystwa Przemysłowego zwracamy uwagę na dzisiejszy anons Dyrektora tegoż Towarzystwa o odbycie się mającym Walnem Zebraniu i nie wątpimy, że na takowe licznie się zjawią.

* **Kancelaryz** p. Günther powrócił wczoraj wieczorem z Szczecina.

† **Wojciech** Farański, emerytowany nauczyciel, zakończył w dniu 9 b.m., przeżywszy lat 70, w tutejszym lazarecie miejskim swe życie. Zmarły był nasamprzód nauczycielem w Karminie, w powiecie pleszewskim, później przez lat 16 nauczycielem i organistą w Głuszynie pod Poznaniem w końcu pracował przez 33 lata w Siedlecu pod Kostrzynem.

* **Dyrekcja** kolei górnośląskiej okazała się, jak to dobrze poinformowanego źródła słychać, naderze skłonna do urzędzenia dawno projektowanego przystanku dla osób przy łaćce podominkowskiej. Przystanek taki jest bardzo pożądanym dla tych podróżnych, którzy interesu swego głównie w starej części miasta zakatwiają.

* **Jeden z tutejszych stróżów nocnych** zrobił przy sposobności nabożeństwa na placu Wilhelmowskim po zamachu Nobilinga kilka niestosownych uwag pod względem nabożeństwa samego i duchownego, który je odprawił. Wskutek tego zapisano wówczas jego nazwisko a następnie naznaczono mu władza policyjna trzy dni więzienia za przeszkadzanie w nabożeństwie. Przeciwno temu mandatowi policyjnemu zaniósł skazany rekurs do sądu policyjnego, sądząc, iż tenże uzna go niewinnym, lecz jakżby okropny czekał go zawód! W terminie dnia 15 bm. skazał go sędzia policyjny, na wniosek prokuratora policyjnego, na sześciotygodniowe więzienie.

* **Następujące posady nanczyńskie** są do obsadzenia: Przy szkole katolickiej w Graboszewie, w powiecie wrocławskim, przynosiąca 750 m. pensji włącznie z użytku roli szkolnej i naturaliów w wartości 246 marek obok wolnego pomieszkania i opału; jest natychmiast do obsadzenia. — Przy szkole katolickiej w Gorzewie, w powiecie obornickim, przynosiąca 580 marek pensji, użytku z naturaliów w wartości 118 m. r., z roli szkolnej 52 m. obok wolnego pomieszkania i opału od 1 października. — Przy szkole katolickiej w Sulenicinie chuby, w powiecie średzkim, przynosiąca 750 m. pensji, użytku z roli szkolnej w wartości 24 m. r., naturaliów 136 m. r. obok wolnego pomieszkania i opału od 1 października. — Przy szkole katolickiej w Podmoklu wielkim (Gross-Posemukel), w powiecie babimjowskim, przynosiąca 358 m. pensji, z naturaliów w wartości 242 m. r., użytku z roli szkolnej 150 m. r., obok wolnego pomieszkania i opału od 1 września. — Natychmiast jest do obsadzenia szóstka posada przy szkole symultannej w Obornikach, przynosiąca 750 m. w gotówce wynagrodzenia za pomieszkani 215 m. r. i za opał 120 m. r. Zgłaszający muszą być biegli w języku polskim. — Nowo utworzona trzecia posada przy szkole katolickiej w Osieczynie, przynosiąca 800 m. pensji obok wolnego pomieszkania i wynagrodzenia za opał 90 marek.

* **O ściąganiu pożyczek**, udzielonych przez rząd po wojnie francuskiej, piszą z Ostrowa pod dniem 16 bm. do Oredownika co następuje: Po wojnie francuskiej nadesłano z strony rządu kilkanaście tysięcy talarów w powiat odolanowski i przeznaczone, aby imi wesprzeć przez pożyczkę rodziny rezerwistów i landwerzystów, które przez rzeźniczą wojnę, na majątku ucierpiały. Lotem błyskawicy rozszalała się ta wieść po mieście i każdy, czy potrzebujący, czy nie, otrzymujący garnął się do pożyczki. O ile starczyło, uczyniono najpierw się zgłaszającym zadosę. Pożyczano rozmaicie, najwięcej 200 tal. na trzy lata bez procentu, a w tych trzech latach miały te pożyczki być odpłacone. O odpłaceniu jednak żaden z dłużników nie pomyślał, albowiem ogólnie twierdzono, iż tych pieniędzy nikt już odpłacać nie będzie. Wierściele też się o nie nie umiinali. Skończył się więc rok 1874, bo pożyczka przed trzema laty nastąpiła, wszystko zupełnie cicho, jak na puszczy, dłużnicy triumfuja, a ci, którzy pożyczki nie dostali, płaczą. Tak trwał spokój aż dotychczas. Skoro powtórze trzy lata bez nacisku upłynęły, toby był już pomyślny o odpłacie? Ale chociaż po wielkim upale ukaże się czarna chmura a zaraz nie grzmi i pioruny nie biją, można ich się jednak spodziewać. Tak się też stało z upojonymi w szczęśliwym dłużnikami. W tym roku wszystkich przed sąd powołano, tak ci, którzy przez lat sześć nie nie odpłacili trzasnają teraz workiem naraz, kapitałem i procentami. Dorachowawszy teraz do kapitału procenta, kosztą sądownie i rzecznikowe, będą mieli sumkę pożyczoną przynajmniej o połowę większą, jeżeli nie więcej. Ale zapłaty się w podawało tych, którzy pożyczali, co za te pożyczone pieniądze kupili a z drugiej strony co teraz sprzedadzą, aby dług ten pokryć? Lecz dług zostanie bez litosci ściągany, przetrzedzą się więc ich szereg i na ich miejsce zasiądzie kto inny O darowiznie myśleć już nie będą, chyba, gdyby znowu na francuską wojnę poszli. Lecz tam starych nie potrzebuje, miejsce ich zastąpią młodzi, a gdy ci podobnie o darowiznie myśleć będą, wpadną w tę samą łapkę. Wstrząsanie się więc trzeba pożyczki, skoro się nie myśli odpłacić. Niech to będzie na przyszłość dla innych nauk. Dosyć, że żydki

dotychczas Polaków rozumu nie nauczyli, bo ci niezawodnie nikomu nie darują.

* **Za obrazę majestatu** skazał sąd bydgoski dnia 17 b. m. żonę rzemieślnika Niemcewską na trzy miesiące a inroligatora Neumanna na jednoroczne więzienie.

* **Pod Ostrowem** znaleziono dnia 14 b. m. zrana dwóch trupów na drodze. Jednego pod Topolą Małą, drugiego pod Kropa. Pierwszy był to oberzysta Michałski z Topoli Małej, drugi niezamiany. Obaj ulegli śmierci z przyczyny choroby lub osłabienia. O samobójstwie nie może być mowy.

* **Z Kościerzyny**, 18 lipca donoszą nam: Dziś, jako przed wakacjami odbył się popis publiczny w tutejszym wychowawczym zakładzie panien z ogólnym zadaniem. Nowy rok szkolny rozpocznie się 3 września.

* **W Obrzycku** aresztowano dawniejszego rzecznika a obecnie wyrobnika Karola Adolfa o obrazę majestatu i odesłano go do prokuratora do Szamotuł.

* **W sprawie uregulowania spawu na Noteci** donosi Bromber Ztg., że prace przedwstępne, które w tym roku rozpoczęto, już są na zakończeniu, tak że roboty ziemne do kanalizacji rozpocząć się będą już w wrześniu. Kanał ten, mający 90 kilometrów długości, wychodzić będzie z jeziora Gopla, ztamtąd poprowadzony będzie razem z rzeczką Montwy do jeziora pakoskiego, gdzie się połączy z Notecią, następnie na Eichhorst do Nakła, przy użyciu tak zwanego zasikowego kanału, wpływającego do kanału bydgoskiego. Nie cała zatem Notec od Pakośki do Nakła będzie kanalizowana, lecz tylko przestrzeń do Eichhorst.

* **Hiszpancy** studenci, którzy podczas ostatnich karnawału w Paryżu się popisowali z śpiewem i tańcami, przybyć mają w połowie sierpnia do Berlina, celem wystąpienia w teatrze miejskim Fryderyka Wilhelma. Zdaje się zatem być już dziś rzeczą pewną, że ci „podróżnicy studenci“ nie są niczem innym jak trupą spekulacyjnych, wędrujących „artystów“.

* **Przedwczoraj** odbył się w Młodzowie pod Chrobrem w Królestwie Polskiem pogrzeb margr. Aleksandra Wielopolskiego.

Dziennik Warszawski donosi, że tyfus ustął w gminie Marciszewo, w nadgranicznym powiecie będzińskim, tudzież w Stobieskim powiecie, w powiecie noworadomskim, tak samo ospa we wsi Zelowie, w powiecie łaskim, w mieście Łasku, w gubernii piotrkowskiej, natomiast wybuchła w gminie Ryłsku, w powiecie rawskim, i w mieście powiatowym Brzezinach. W gubernii radomskiej zapadają jeszcze tu i owdzie ludzie na ospę.

* **W Lwowie** urządzili profesorowie uniwersytetu bankiet na uczenie ustępującego rektora tamtejszej wszechszcoly, p. prof. Zygmunta Węcłowskiego o. Nowo obrany rektor p. Leon Biliński wniósł toast na cześć swego poprzednika, na który p. Węcłowski odpowiedział w następujących słowach:

Czećni Panowie! Postanowiliście koniec bieżącego roku akademickiego obchodzić i uświetnić bielszadnym zgrodamdzeniem i zaprosić do uczestnictwa tego, który z Waszej woli w ubiegłym roku miał zaszczyt przewodniczyć uniwersytetowi. Do zaszczytu przeto zlanego niedawno na mnie dojdacie, Czećni Panowie, zaszczyt nowy. Czemuż do tyła i w takim stopniu zjednałem sobie życzliwość i względy Czećni Panów? Nie wolno mi przecie sądzić i być tyle zarozumiałym, aby jakikolwiek zasługi moje osobliwe, położone koło uniwersytetu, miały skłonić Czećni Panów do postanowienia tego. Mógłbym chyba przypuścić i wierzyć, że przez zebranie się dzisiejsze w koleżeńskim gronie chcieliście, Czećni Panowie, dać mi poznać. Że jako kolega postawiony przez Was na czele zakładu, wywiązałem się z powinności koleżeństwa po Waszej myśli. A może — jeżeli mam prawo tak sądzić — chcieliście oddać óraz świadectwo chęci szczerzej, goręcej zawsze pragnieniu mojemu, aby wedle sił dorównać i sprostać zaszczytnemu zadaniu, włożonemu przez Was na mnie i donieść przyzwolenie do końca dostojne to brzemie. W każdym razie, czy takie lub inne myśli kierowały krokami Czećni Panów, zaszczytne weale i nader pochlebne, lecz niezasłużone świadectwo dostało mi się w udziale.

Szósty rok dopiero mojego tu jest pobytu wśród grona waszego, Czećni Panowie! W biegu tych lat kilku nie wiele się zrobiło. Z powodu zmiany położenia i stó-ułoneg niepodobna nawet było dokonać tego, czego jak najgoręcej pragnąłem i życzyłem dokonać. A przecie w tym czasie pomimo braku wszelkiej, choćby nieco uzasadnionej pretensji, racyścieli mi powierzył, Czećni Panowie, dostojenstwa, który uniwersytet mocoem jest zlewać na członków swoich, a zwykł zlewać na tych, których godnymi tego być mieni. Obecnie oddajecie mi świadectwo, że umiałem jako twóca zaufaniu we mnie położonemu zadosę uszynie i co nierównie ważniejsza i do czego ja przynajmniej największą przywiązuje wartość, że uniem przestrzegać cnot koleżeństwa. Dziękuję Czećni Panom z całego serca i za dowody zaufania i za wyrazy i objaw uznania. Jeżeli zaś — o czem jeden z Czećni Panów mówić wspominał — i względ na lata nie wśród koła Czećni Panów spędzone, ale spędzone według sił i stosownie do okoliczności na pracy chętniej i na trudach podejmowanych skwapliwie dla dobra pokolenia miedego, zawazył coś na szali i przez wzgląd ten racyścieli, Czećni Panowie, tak niewymownie pochlebna sprawi mi, że użyję starożytnego wyrazu, owacuję; na podziękuję za to nie mam i branki ni słów odpowiednich. Przyjmiecie w miejscu podziękowania zapewnienie — a miedzie być przekonani, że zapewnienia na wiatr nie puszczam, — że droga, którą przez lat 30 szedłem w zawodzie nauczycielskim, pójdę, że z drogi tej nie zbieczę do grobowej deski. Nim jednak tej grobowej deski zapragnę i potrzebować będę, życząc sobie, abymyś długie lata jeszcze połączeni pięknie, ścisłym i silnym ogniem przyjaźni koleżeńskiej pracowali dla dobra ziemi i narodu naszego. Pozwolcie mi zatem, Czećni Panowie, w końcu na podziękowanie za zaszczyt dźliż mi wyświadczonej wnieść zdrowie na pomyślnie i przez miłość koleżeńską zbawienie dla kraju działanie naszego uniwersytetu.

* **Kalendarz gregoriański** stanowczo już ma być zaprowadzony w Rosji. Oświadczyła się za tym petersburska akademia umiejętności, a w niektórych urzędach rosyjskich już obok dat starego kalendarza juliańskiego kładą daty powszechnego kalendarza.

* **Wachlarz kongresowy** Znany korespondent londyński Timosa, p. Blowitz, który podczas kongresu reprezentował ten dziennik w Berlinie, jak donoszą pisma tamtejsze, powiódł dla swej żony cenny a osobliwy upominek z kongresu. Jest wachlarz drewniany tylko, ale na każdym z skrzydełek jego — a jest ich 20 — znajduje się miniaturkowy portreć członków kongresu, w liczbie 19, oraz dyrektora berlińskiego akademii sztuki, p. Wernera, który malował te wizerunki. Książęta Bismarck i Gerczakow pod swymi portretami podpisali się własnoręcznie.

* **Dwa najnowsze** dowcipy giełdy wiedeńskiej. „Co znaczy okupować?“ — „Wtargnąć do cudzego kraju i administracji, a jeżeli Ci się spodoba, to go zatrzymaj!“ — „Jakiem prawem zabiera Anglia po wojnie moskiewsko-tureckiej Cypr?“ — „Podług starego przysłowia: Kiedy się dwóch kłóci, to trzeci korzysta.“ (Wenn Zwei streiten, freut sich der — Britte.)

* **Statystyka Królestwa za r. 1876.** Każde ogłoszenie wiarogodniejszych danych statystycznych o Królestwie Polsk jest tak rzadkim zjawiskiem w naszej literaturze, że skoro je gdzie znajdujemy, chętnym sposobem zaznajomienia czytelników z jego treścią. Otoż ciekawy przyczynek w tej materii drukuje Ni w a pod t.

„Materiały statystyczne do stanu ekonomicznego Królestwa Polskiego w 1876 r.“ Ze zaś ten artykuł wyszedł spod pióra skrzętnego zbieracza wiadomości naukowo-statystycznych, prof. Witolda Załęskiego, który go ogłasza jako dopełnienie ważnego swego dzieła: „Statystyka Królestwa Polskiego“, w którym to dziele dane sięgają tylko do r. 1873, mamy prawo ufać, że podane w tej pracy cyfry oparte są na możliwie najwiarogodniejszych źródłach. Część pierwsza tej pracy obejmuje wiadomości porównawcze o ludności Królestwa w r. 1876 w stosunku do lat poprzednich i do innych krajów. Zestawiając przedwzrostkiem podany stan ludności za rok 1876, z rozległością kraju, przez ostatni pomiar topograficzny przed kilku laty sprostowany, wypadnie nam, że za rok 1876 takie dane o Królestwie ustanowić się dadzą:

	Rozległość mil kw.	Ludność	na m. kw. mieszk.
m. Warszawa	—	308,548	—
gub. Piotrkowska	222,5	767,205	3,453
„ Kaliska	206,6	713,281	3,452
„ Warszawska (bez Warszawy)	264,5	856,241	3,241
„ Kielecka	183,3	580,150	3,165
„ Radomska	224,3	585,445	2,605
„ Plocka	197,6	511,218	2,587
„ Lubelska	305,8	783,180	2,560
„ Suwalska	227,9	576,193	2,528
„ Łomżyńska	219,5	515,064	2,346
„ Siedlecka	260,3	575,149	2,209
Całe Królestwo	2312,2	6,771,974	2,928

Powyższy stan ludności w roku 1876 porównywał autor ze stanem jej za rok 1874, szczegółowo cyframi o guberniach, wykazując, że w ciągu tego dwuletniego peryodu ludność Królestwa zwiększyła się o 252,836 mieszkańców. Przyczem największe powiększenie ludności było w gub. Piotrkowskiej (o 46,192) i Lubelskiej (o 34,173), najmniejsza w gubernii Kieleckiej (o 13,543) i Plockiej (o 13,574). Przrost ludności Królestwa w ostatnich kilkunastu latach jest bardzo znaczny, chociaż mniejszy jeszcze od przrostu między 1816—1829 rokiem. Wówczas bowiem wynosił on 3,3 proc. rocznie, gdy tymczasem w trzynastoletnim okresie (1863—1876) wynosi 2,38 proc. rocznie. Gdyby więc nie fatalny dla ludności Królestwa okres 25-letni czasu między 1830 a 1855, w którym z początku tylko bardzo wolno zwiększała się, a w ostatnich 8 latach, między 1847 a 1855, zmniejszała się nawet ludność naszego kraju zaczęła, Królestwo przedstawiałoby dziś znacznie inne warunki zaludnienia. Bąc co bądź, przrost najnowszo trzynastoletniego okresu po 2,38 proc. rocznie, przedstawia Królestwo bardzo korzystnie w stosunku do innych krajów Europy za też same mniej więcej okresy czasu. Dla porównania zestawia p. Załęski przrost wyliczony dla innych krajów, już to za peryod 1861—1875, już też za krótsze nieco okresy z tychże czasów. Z zestawienia tego dowiadujemy się, że w żadnym kraju europejskim przrost ludności nie jest równie szybki, jak w Królestwie Polskiem. Najsilniejszy był w Saksonii, a jednak wynosił tylko 1,5 p. c. w Anglii z Walią 1,24, w Prusiech (dawnych prowincjach) 0,98, w Węgrzech 0,90, w Holandji 0,89, w Belgii 0,89, w Rosji europejskiej 0,84, w Austrii przedlitawskiej 0,83, w Szwajcarii 0,60, we Francji tylko 0,01 p. c. Co do stosunku płci między ludnością Królestwa w roku 1876 podaje pan Załęski, że przedstawiał on na stu mężczyzn 105,94 kobiet, co jest korzystniejsze dla płci męskiej, aniżeli było w roku 1867, gdy na stu mężczyzn było 106,76 kobiet, lecz mniej korzystne, aniżeli w roku 1872, gdy na stu mężczyzn było tylko 105,44 kobiet. W każdym razie różnice to niezmiernie drobne, a płęć żeńska u nas w pośród ludności, — jak i jak i w całej prawie Europie, przeważa nad — jak i jak i o kilka procentów. O ruchu ludności w Królestwie podaje pan Z. niemięliki ciekawe szczegóły. Pokazuje się z nich, że od roku 1862 liczba urodzeń w stosunku do liczby ludności coraz bardziej się zmniejsza, z czego wnosić wypadało, że ów znaczny przrost ludności w ostatnim trzynastoletniu pochodzi nie tyle z wewnętrznego stosunków, jak raczej z napływu ludności zamiejscowej. W roku 1862 na 1,000 ludności wypadło urodzeń 51,0, w r. 1863—49,0, w r. 1871—43,1, w r. 1872—40,7, a w r. 1876—40,4. Pomimo tego jednak, nawet tego ostatniego stosunku nie można do mniej korzystnych zaliczać. Jedne tylko Węgry (42,6) i Bawaryja (41,6), lepsze cyfry przedstawiają; inne kraje w roku 1875 miały gorsze od Królestwa Polskiego stosunki, najgorsze zaś Irlandja i Francja, gdzie na 1,000 ludności liczone urodzeń tylko 26. Pomiędzy nowonarodzonymi liczbą dzieci płci męskiej przewyższa nieco liczbę dziewcząt. W roku 1876 na 100 dziewcząt nowonarodzonych w Królestwie, chłopców liczone 103,29. A lubo stosunek ten jest wyższy już nieco, aniżeli w pięciu latach poprzednich, jednakże słabszy on jest zawsze od wszystkich innych krajów europejskich, w których na 100 nowonarodzonych dziewcząt liczone chłopców najmniej w Wirtembergu 104,02, najwięcej zaś w Hiszpanii 106,56. Zarówno jednak jak liczba urodzeń, w ostatnich latach zmniejszała się także w Królestwie liczba wypadków zejścia. W r. 1862 wynosiła na 1,000 ludności 33,00, w r. 1872 wynosiła 29,4, w 1874 r. 28,4, a w 1876 r. tylko 23,62; między temi latami były jednak i lata gorsze, np. w r. 1863 na 1,000 ludności 34,0, w 1873 r. 37,4. Z innych krajów europejskich największa śmiertelność jest w Węgrzech, gdzie w dziesięcioletnim peryodzie (1865—1875) wynosiła na 1,000 ludności po 38,5, najmniejsza w Irlandji za tenże peryod 17,1 i w Szwecji 19,9. Podobnie jak między urodzeniami, tak i między zmarłymi przeważa płęć męska. W r. 1876 np. na 100 kobiet w Królestwie, zmarło 101,21 mężczyzn. Liczba małżeństw w r. 1876 w Królestwie zawartych, wynosi 56,152, i była o 6,153 większą, aniżeli w r. 1874. Porównując liczbę małżeństw z ludnością, wypadło 1,000 ludności w Królestwie Polskiem: w okresie 181 do 1820 r. 13,2 małżeństw; w okresie 187—42 r. 11,1 małżeństw; w okresie 1850 do 1856 r. 9,7 małżeństw; d. ledź stosunek ten jeszcze niższy niż i między 1871 do 1876 ciągle nie o wiele przewyższa 7 małżeństw na tysiąc ludności; poprawę dopiero stanowi rok 1876, wykazując 8,29 małżeństw na tysiąc ludności. Stosunek małżeństw do ludności w innych krajach europejskich w peryodzie dziesięcioletnim 1865 do 1875 był najwyższy w Węgrzech, wynosił bowiem 10,4 małżeństw na tysiąc ludności. Stosunek małżeństw do ludności w innych krajach europejskich w peryodzie dziesięcioletnim 1865 do 1875 był najwyższy w Węgrzech, wynosił bowiem 10,4 małżeństw na tysiąc ludności, w Bawarii 9,3, najniższy w Szwecji 6,6, i Szkocji 7,2. Z uwagi, że wielkie miasta przedstawiają pod względem ruchu ludności zupełnie odmienne stosunki, niż wieś i małe miasta, podaje p. Załęski szczegółowe dane o Warszawie, za przykład przedewszystkiem otytuje, że kiedy w roku 1877 liczba urodzeń w naszym głównym mieście przeważała liczbę zejść tylko o 541, ludność w ciągu roku, podług obliczeń policyi, wzrosła o 6,651 osób. W Warszawie więc widocznie ludność przeważnie wzrasta przez przyływ ludności z zewnątrz. Na tysiąc ludności w roku 1877 liczone w Warszawie 34,93 urodzeń, gdy w innych wielkich miastach Europy jednocześnie, — oprócz Genewy, gdzie było tylko 25,2 — po 35,3, 43,1 urodzeń, a tę ostatnią cyfrę wykazywał Berlin. Śmiertelność Warszawy w roku 1877 wynosiła na tysiąc ludności 33,17, gdy w innych miastach europejskich: w Peszcie 40,0, w Augsburgu 38,5, we Lwowie 34,7, w Monachium 34,0, a we wszystkich innych mniej niż w Warszawie, schodząc do 17 na tysiąc ludności w miastach szwajcarskich i Węgrzech. Liczba zawieranych małżeństw w Warszawie, ciągle się zmniejsza w stosunku do ludności; w roku 1877

Dodatek.